

Ruch Obrony Praw Człowieka i Obywatela w Krakowie

OPINIA KRAKOWSKA

=====
Kwiecień 1978 r.

"Partia uprzywilejowana, podobnie jak monopartia, zamyka ujście prądom i dążeniom wyrastającym z najgłębszych potrzeb społeczeństwa. Nie należy jednak ulegać złudzeniom. Prądy te istnieją i dają znać o sobie."

Adam Próchnik "Demokracja czy przywilej polityczny"

"Robotnik" 27 III 1957 Nr 91

Wydawnictwo Polskie

=====

Przedruk dozwolony pod warunkiem podania źródła.

=====

Oddając do rąk czytelników pierwszy numer naszego pisma jesteśmy im winni kilka wyjaśnień. "Opinia Krakowska" jest pismem Ruchu Obrony Praw Człowieka i Obywatela w Polsce, środowiska krakowskiego. W tytule nawiązujemy do nazwy ukazującego się od roku miesięcznika Ruchu Obrony "Opinia" wydawanego w Warszawie i kolportowanego na całą Polskę. Oznacza to, że reprezentujemy samą linię ideową polityczną, społeczną a także do tego samego celu dążyć zamierzamy. Celem tym jest walka o pełne poszanowanie praw człowieka i obywatela w Polsce, demokratyzacja życia społecznego, politycznego i gospodarczego oraz uzyskanie pełnej niepodległości narodowej. W naszym przekonaniu socjalizm to forma rządów demokratycznych, gdzie równe prawa polityczne i inne mają wszyscy obywatele.

Tylko demokratyzacja życia zapewnić może prawidłowy rozwój kraju i narodu i stworzyć warunki prawdziwego postępu ekonomicznego i społecznego. System rządów sprawowanych autorytatywnie przez partię uprzywilejowaną jest P.Z.P.R. jest zaprzeczeniem demokracji i faktu tego nie zmienia żadne propagandowe zabiegi i deklaracje.

Jeden z czołowych działaczy lewicy socjalistycznej i ruchu spółdzielczego dwudziestolecia międzywojennego - Adam Próchnik napisał na ten temat: "Monopartia i partia uprzywilejowana - są to dwie formy pasożytnictwa politycznego którego treścią jest żerowanie na żywych siłach narodu. Demokracja wyrasta na gruzach przywilejów. Jest to tak istotną cechą demokracji, że można śmiało stwierdzić: każdy system, który znosi przywileje, jest demokracją, każdy system który zwalcza demokrację - tworzy przywileje..."

I dalej: "W państwie istotnie demokratycznym w walce, która się toczy, panuje równość szans. Zwycięża siła moralna, a nie przewaga fizyczna. Zwycięża idea prężniejsza, silniej zakorzeniona, reprezentująca głębsze potrzeby, a nie idea protegowana i sztucznie przy pomocy przywilejów politycznych ochodowana." Omawiając system monopartyjny A. Próchnik stwierdza: "W odróżnieniu od demokracji nie ma on charakteru dialektycznego. Nie trwały rozwój, ale utrwalenie pewnej formy rozwoju jest jego celem." ... "Demokracja przeciwstawia szkodliwej fikcji niezmienności zrozumienie konieczności zmian". /Wszystkie cytaty z art. "Demokracja czy przywilej polityczny" "Robotnik" z dnia 27. III. 1937 r. / Podzielamy wyżej zacytowane poglądy.

Przystępując do wydawania "Opinii Krakowskiej" pragniemy rozszerzyć krąg odbiorców i czytelników prasy i wydawnictw niezależnej opozycji w kraju. Chcemy aby nasze pismo stało się wolną trybuną obywatelskiej dyskusji o sytuacji naszego kraju i narodu i sposobach "naprawy Rzeczypospolitej". Uważamy, że w tej dyskusji głośno brzmieć powinien głos środowiska krakowskiego.

kiego. Drodzy czytelnicy liczymy i na Wasz udział w tej dyskusji. Przesłane na adres Redakcji materiały będziemy publikować w miarę skromnych technicznych i objętościowych możliwości. Liczymy również na przekazywanie nam ciekawszych informacji, które będzie można w naszym piśmie wykorzystać. Poglądy reprezentowane przez naszą Redakcję podpisywane będą przez jednego z naszych redaktorów bądź podpisem Redakcja.

Kolegium Redakcyjne

Punkty Konsultacyjne - Informacyjne

RUCHU OBRONY PRAW CZŁOWIEKA I OBYWATELA

- 1/BYDGOSZCZ ul. Zachodnia 1a, tel. 217-322, czwartki godz. 17-18
- 2/GDANSK ul. Zabłockiego 2a m. 22/Osiedle Morena/, czwartki godz. 17-19
- 3/KATOWICE ul. MIKOŁOWSKA 30/7, tel. 51/49-19, czwartki 18-20
- 4/KRAKÓW ul. Rabina Meiselsa 24/7 wtorki, godz. 16-18
- 5/LUBLIN ul. Hutnicza 20/5, tel. 619-30, czwartki, godz. 17-18
- 6/ŁÓDŹ ul. Konstytucyjna 111, tel. 86-857, środy godz. 17-18
- 7/POZNAN ul. Chełmińska 6/3, środy godz. 17-18
- 8/PRZEMYSL ul. Przemysłowa 38/3, poniedziałki godz. 17-18
- 9/SZCZECIN ul. Bohaterów Warszawy 113/7, piątki godz. 17-18
- 10/WARSZAWA ul. Czerniakowska 34/120, tel. 400-10, poniedziałki godz. 16, 30-18, 30
- 11/ZAMOSC ul. Wiejska 19, środy godz. 18-19

== "OPINIA KRAKOWSKA" - Redaguje Kolegium: Krzysztof Gąsiorowski /Red. Nacz./ ==
 == Romana Kahl-Stachniewicz, Stanisław Janik-Palczewski, Michał Muzyczka. ==
 == Adres Redakcji: Kraków ul. Rabina Meiselsa 24/7 nr. kodu pocztowego 31- ==
 == 058. Redakcja przyjmuje we wtorki w godz. 17-18. Numer zamknięto dnia ==
 == 10 maja 1978 r. ==

== Każda złotówka na FUNDUSZ WYDAWNICZY RUCHU OBRONY ma wartość wolnego słowa ==

C cały zespół ludzi dzięki, którym wydane mogło być nasze pismo pracuje całkowicie społecznie - nieodpłatnie. Za ich wysiłek, wytrwałość i odwagę cywilną składamy im w tym miejscu serdeczne podziękowanie. Redakcja.

Kampania niezależnej opozycji w kraju a głównie Ruchu Obrony Praw Człowieka i Obywatela w sprawie opublikowania w Dzienniku Ustaw P.R.L. ratyfikacji Aktu Końcowego Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie z sierpnia 1975 r. w Helsinkach, prowadzona w ostatnich miesiącach 1977 r. zakończyła się sukcesem. Do sukcesu tego przyczyniła się opinia publiczna społeczeństwa w kraju, która wyraziła się w wysyłaniu licznych wniosków obywatelskich do Rady Państwa indywidualnych i zbiorowych, jak również wizyta w Polsce Prezydenta J. Cartera. Władze ustąpiły i opublikowały ratyfikację Aktu Końcowego w Dzienniku Ustaw Nr. 38 z dnia 29.XII.1977 r. Nie opublikowano jednak pełnego tekstu tego Aktu. Tak więc treść jego w dalszym ciągu nieznana jest szerszym kręgom społeczeństwa.

Pełny tekst Aktu Końcowego opublikowany został w nadbitce do Nr. 70 "Spraw Międzynarodowych" z 1975 r. i można go było do niedawna dostać w Instytucie Spraw Międzynarodowych przy ul. Rutkowskiego w Warszawie. Stan ten jest sprzeczny z jednym z końcowych postanowień tego aktu, który mówi: "W każdym z Państw uczestniczących/ w konferencji-przypadek /tekst Aktu Końcowego zostanie opublikowany, rozpowszechniony i podany możliwie szeroko do wiadomości. Niżej podajemy najistotniejsze fragmenty rozdziału VII Aktu Końcowego "Szczegółowe prawa człowieka i podstawowych wolności, włączając w to wolność myśli, sumienia, religii lub przekonań".

"Państwa uczestniczące będą szanować prawa człowieka i podstawowe wolności, włączając w to wolność myśli, sumienia, religii lub przekonań każdego bez względu na różnicę rasy, płci, języka lub religii.

Będą one popierać i zachęcać do efektywnego korzystania z obywatelskich, politycznych, społecznych, kulturalnych i innych praw i wolności, które wynikają wszystkie z przyrodzonej godności ludzkiej osoby i mają podstawowe znaczenie dla jej swobodnego i pełnego rozwoju.

W tych ramach Państwa uczestniczące będą uznawać i szanować wolność jednostki w zakresie wyznawania indywidualnie lub wspólnie z innymi religii lub przekonań zgodnie z nakazami jej własnego sumienia."

Opublikowanie ratyfikacji ~~WZKAZU~~ Aktu Końcowego w Dzienniku Ustaw P.R.L. było wydarzeniem istotnym, gdyż nadało jego postanowieniom wagę aktu prawnego obowiązującego w kraju.

Niestety szereg przepisów prawnych obowiązujących w P.R.L. stoi w sprzeczności do omawianego aktu a władze wcale nie kwapią się do ich przepracowania tak aby sprzeczności te usunąć. Dotyczy to np. przepisów o cenzurze i publikacjach a także wielu innych dziedzin. W sprawie tej czeka nas długa i być może uciążliwa walka. Liczymy więc na poparcie szerokich rzesz społeczeństwa polskiego.

=====

W nocy z 21 na 22 lipca 1946 r. "Panorama Racławicka" wraz ze zbiorami Biblioteki Ossolińskich przywieziona została do Wrocławia. Następnie niesławne pamięci okres rządów stalinowskich, leżała, tajemnym nakazem milczenia owinięta, w piwnicach Muzeum Śląskiego we Wrocławiu.

Nakaz milczenia przerwany został ostatecznie 8 czerwca 1956 r.. W tym dniu "Słowo Polskie" we Wrocławiu opublikowało "List otwarty do Ministra Kultury i Sztuki" /Karola Kuryluka/ domagający się cofnięcia niesłusznych wyroków, skazujących Panoramę na więzienie i budowy pomieszczenia dla Panoramy. Tego samego dnia Komisja Kultury Woj. Rady Nar. we Wrocławiu poparła stanowisko "Słowa Polskiego".

10 lipca 1956 r. Prezydium Woj. R. N. we Wrocławiu podjęło specjalną uchwałę "restytuować "Panoramę Racławicką" we Wrocławiu najpóźniej do końca 1960 r." Powołano Komitet Odbudowy Panoramy Racławickiej, którego przewodniczącym został rektor Państwowej Wyższej Szkoły Sztuk Plastycznych we Wrocławiu prof. Dawski. Ustalono lokalizację budowy rotundy, w której miała być Panorama, opierając się na ankiecie rozpisanej wśród społeczeństwa przez "Słowo Polskie", "Gazetę Roboczną" i Wrocławską Rozgłośnię Polskiego Radia /listopad 1956/. Rotunda miała być wybudowana na terenie zielonym, zadrzewionym między ulicami Szeroką, Modrzejewskiego i Al. Szewalskiego.

Rozpisano konkurs architektoniczny na projekt rotundy. Po ogłoszeniu wyników konkursu Komitet Odbudowy zlecił laureatom I nagrody wykonanie dokumentacji projektowej. Pod koniec 1958 r. rozpoczęte zostały wstępne prace przy budowie rotundy. Równocześnie biegły prace nad konserwacją płótna Panoramy. Kierował nimi prof. Szymberski z Krakowa. Pierwszy etap prac konserwatorskich to znaczy to wszystko, co powinno być zrobione przed rozwinięciem Panoramy w rotundzie zostało wykonane do 1959 r.

W połowie 1958 r. władze postanowiły finansować tę inwestycję z centralnej puli Społecznego Funduszu Odbudowy Warszawy i Kraju.

Sprawa więc jak widzimy rozwijała się pomyślnie. Stąd trudno się dziwić, że w wydawanym przez Towarzystwo Miłośników Wrocławia "Kalendarzu Wrocławskim" na rok 1959 znalazł się taki oto optymistyczny prognostyk "iż już nie nie stoi na przeszkodzie, by uroczystość otwarcia "Panoramy Racławickiej" we Wrocławiu mogła się odbyć w czasie "Dni Wrocławia" w 1960 r."

A jednak coś stanęło i Panorama do dziś nie została odsłonięta.

Okazuje się, że przyjaźń władców P.R.L. do naszego wschodniego sąsiada jest tak daleko posunięta, iż obawiają się urazić jego delikatne uczucia obrazem bitwy w której żołnierz polski i polski chłop kosynier bije zwycięsko moskiewskiego najeźdźcę. To, że jest to carski najeźdźca jest bez znaczenia.

Sprawa byłaby prosta gdyby pod Racławicami wojsko powstańcze pod dowództwem Tadeusza Kościuszki walczyło z jakimś innym a nie rosyjskim najeźdźcą.

"Słowo Polskie" Nr 263/8781/ z dnia 10-11 listopada 1974 r./o ironie w rocznicę odzyskania niepodległości/ podało do wiadomości, że "Panorama Racławicka będzie w Krakowie". Minister Kultury i Sztuki podjął decyzję, na mocy której "Panorama Racławicka" dzieło Wojciecha Kossaka i Jana Styki - zostanie zlokalizowana w Krakowie, mieście historycznie związanym z działalnością Tadeusza Kościuszki.... W związku z powyższą decyzją władze Miasta Wrocławia postanowiły zbudowaną tam rotundę uczynić miejscem stałej ekspozycji obrazu jawnej dzieje walk o polskość i wyzwolenie ziem nad Odrą i Nysą Łużycką, a także miejscem wystawiennictwa dzieł sztuki".

Znając metody działania naszych władz jesteśmy przekonani, że w ten sposób odsunęły restytuowanie Panoramy na czas nieokreślony.

Jakiś czas w stecz w Krakowie mówiło się, że Panorama zostanie zlokalizowana na terenie fortu pod Kopcem Kościuszki. Narazie wybudowano tam hotel z myślą o turystach dewizowych. O restytuowaniu "Panoramy Racławickiej" nie ma wiadomości. Opisana sprawa jest jednym z większych, nie jedynym z resztą, skandali w dziedzinie opieki władz P.R.L. nad dziełami sztuki i narodowej tradycji, które uznane za "niebłogosławieństwo".

W roku bieżący obchodziliśmy 100. rocznicę odzyskania niepodległości. Ruch Obrony Praw Człowieka i Obywatela w Polsce ogłosił rok 1978 "rokiem niepodległości". Uważamy, że w roku tym szczególnie uroczyste obchodzone być powinny wszystkie rocznice związane z czynem niepodległościowym naszego narodu.

Sprawa "Panoramy Racławickiej" znalazła się na łamach pierwszego numeru naszego pisma nie przypadkowo. 4 kwietnia b.r. minęła 184 rocznica bitwy pod Racławicami. Reżimowa propaganda fakt ten prawie przemilczała. Faktu tego nie odnotowały również nasze lokalne, krakowskie publikatory, chociaż bitwa racławicka bezpośrednio związana jest z Krakowem.

Nie ma dla władzy mieniającej się być ludową, dla znaczenia fakt fundamentalny dla dalszych dziejów walk niepodległościowych, że w bitwie racławickiej uczestniczyli po raz pierwszy masowo chłopcy polscy - lud polski ochotniczo w poczcie obywatelskiego obowiązku. Było to pierwsze masowe wystąpienie ludu polskiego w walce o równość, całość, niepodległość. Od tego momentu kosa stała się na wiele dziesiątków lat symbolem polskich walk niepodległościowych.

Ruch Obrony Praw Człowieka i Obywatela w Krakowie w najbliższym czasie podejmie akcję na rzecz restytuowania "Panoramy Racławickiej" i liczymy, że z powodzeniem. Liczymy tu na poparcie i pomoc opinii publicznej naszego królewskiego grodu a także opinii publicznej całego kraju.

Krzysztof Gąsiorowski

W "Gazecie Południowej" Nr 91/9514/ z dnia 21 kwietnia 1978 r. ukazał się artykuł Mariana Szulca p.t. "Owszem konsultacje były..." Problemem omawianym przez autora jest opór chłopów przed przyjmowaniem emerytur na warunkach Ustawy z dnia 27 października 1977 r.. Omówienie dotyczy tylko terenów województwa tarnowskiego, mimo, że podobna sytuacja występuje na terenie całego kraju. Autor artykułu stwierdza: "kłopoty rozpoczął się wtedy, gdy przyszło do płacenia. Termin płatności pierwszej składki minął 10 kwietnia, Tego dnia niewiele było jednak w kasach pieńędzy. W Woj. tarnowskim na prawie 90 tysięcy rozesłanych nakazów zwrócono 13 tysięcy. Odmaiwano przyjęcia przesyłki. Wielu rolników zignorowało je - przyjęło, ale nie wpłaciło pieniędzy." A oto cytowana w artykule relacja jednego z sołtysów: "Trzeba było widzieć, z jaką złością przychodzili oddawać te nakazy. Jakbym słowo żekł, to ani chybi bym oberwał". "Na zebraniu każdy ino zerknął ile ma płacić i szur tym papierem o ziemię" - opowiadają na innej wsi. Papier, którym tak pomiatano, wzywał rolników do zapłacenia składki emerytalnej.

Największe kłopoty występują w gminach chłopsko robotniczych.

N.p.w. typowo chłopsko robotniczej gminie Lisia Góra na 2675 nakazów zapłaćki dotąd 42 osoby. "Z planowanej kwoty 900 tys. zł zebrano do 15 kwietnia jedynie 69.733 zł.."

Podobne kłopoty występują w gminach typowo rolniczych.

"Skąd ten opór przeciwko wcześniej zaakceptowanemu systemowi emerytur?" - Zaiste naiwnie dziwi się autor omawianego artykułu.

Następnie jednak uczciwie stwierdza, że "największym zaskoczeniem dla nich /rolników - przyp.Red./ jest system naliczania i wysokości składek".

"Emerytury są obowiązkowe. Ale chłopi-robotnicy nie są nimi zainteresowani". Istotnie dodatkowym, ciężkim trudem zdobyli sobie prawo do emerytur w zakładach pracy. Zgodnie z przepisami Ustawy, płacąc całą składkę mogliby uzyskać Jedynie pół emerytury dla swojej żony. Nie chcą więc płacić i słusznie całej składki. A przecież niezależnie od pracy w fabryce, czy innym zakładzie, tracąc dodatkowy czas na dojazdy, często w bardzo złych, wprost skandalicznych warunkach, obrabiają na ile mógł swoją ziemię, żona zaś jego, na krócej zwykle spoczywał główny ciężar pracy w gospodarstwie jest przez Ustawę wyraźnie dyskryminowana. Dlatego też chłopi - robotnicy powiadają jak cytuje autor: "Niech przyjdzie poborca, niech bierze. Sam nie będę płacił".

Odnosnie składek chłopi słusznie stwierdzają, że to jakby drugi podatek,. Składki emerytalne nie są obliczne od tego, ile produkuje rolnik, lecz od tego ile powinien, zdaniem obliczających wyprodukować. Są one z reguły zawyżane na niekorzyść rolnika.

Do tego dochodzi jeszcze bałagan w organach administracji/ Str.7.
i władzy. Przykładem tego jest, że jak podaje autor w woj. Tarnowskim "niecałe 50 proc. gospodarstw ma zaktualizowane akty własności. Oczywiście znajduje na to wytłumaczenie gwałtując winę na słabość służb geodezyjnych, które gdzieś niegdzie korzystają jeszcze z map austriackich. W tym miejscu zapytujemy - a kto ponosi winę za słabość tych służb? - przecież nie rolnik. Dlaczego więc zamiast najpierw uporządkować sprawy własności a dopiero naliczać składki - czyni się odwrotnie? Dlatego, że już od dawna w P.R.L. nie Urząd jest dla obywatela a obywatel dla Urzędu. Urząd zaniedbuje swoją pracę, obowiązki ale Urząd zawsze ma rację, a za jego złą pracę, bezduszną, indolencję cierpieć musi obywatel - w tym przypadku chłop polski - żywiciel narodu. Jeżeli władze P.R.L. przy takim stanie swoich służb rolnych zdecydowały się na wprowadzenie w życie ustawy o emeryturach dla rolników to albo bardzo im zależy aby niezauważalnie i bez względu na wszystko dobrać się do kieszeni rolnika, albo zatraciły poczucie realizmu i zupełnie nie liczą się z opinią publiczną i prawami swoich obywateli.

Na tle omawianych trudności autor konkluduje: "Ponieważ nikt nikogo emeryturą nie chce uszczęśliwiać na siłę, przed służbą rolną i aktywnym stoi zadanie przekonania rolników do emerytur argumentacją ekonomiczną". My jesteśmy zdania że ustawę o emeryturach dla rolników należy poddać ponownej ale rzetelnej analizie o charakterze propagandowym dyskusji i po przepracowaniu ponownie przedłożyć Sejmowi. Pracujący na roli powinni tu uzyskać te same prawa co pracujący w innych gałęziach gospodarki narodowej.

Co może oznaczać "przekonywanie argumentacją ekonomiczną" znamy już z przeszłości. Będzie to zastosowanie całego systemu nacisków ekonomicznych i innych aby w końcu zmusić rolników do przyjęcia emerytur.

Pragniemy się również ustosunkować do kilku wybitnie propagandowych sformułowań Mariana Szulca umieszczonych dla okraszy omawianego artykułu, być może wynikających z nieświadomości faktów związanych z dyskusją poprzedzającą uchwalenie ustawy przez Sejm. A oto niektóre sformułowania autora mające za cel zaciemnienie istoty sprawy przed społeczeństwem! Decyzję o objęciu rolników systemem emerytalnym podjęto w sposób wyjątkowo demokratyczny. Zasady systemu były konsultowane na tysiącach zebrań wiejskich, zaznajomiono praktycznie każdego rolnika z projektem, który następnie przeszedł normalną procedurę sejmową, nim stał się - powszechnie ocenianą jako doniosłą - Ustawą. I tu od razu komentujemy, że Ustawę jako doniosłą oceniono w oficjalnej propagandzie. Inaczej ocenili ją społeczeństwa i mamy tego teraz robocze, konkretne efekty. Dalej autor pozwala sobie na wyrażenie opinii, "że sprawa nasuwa jeszcze refleksję o kulturze politycznej." "Pote przecież odbywały się niegdyś konsultacje w sprawie emerytur, ba można było podczas nich przedstawić wszelkie poprawki i obiekcje". Że w dzisiejszej Polsce źle jest z kulturą

polityczną nie jest to jednak wina obywateli, od 30 lat starano się bowiem tą kulturę podporządkować ~~intymnym~~ interesom niepodzielnie rządzącej monopolistycznej. W naszym przekonaniu kultury politycznej zabrakło w sprawie ustawy o emeryturach brakło organizatorom konsultacji i projektantom ustawy a także i uchwała zapadła przy pełnej klacie. Sam auto nie jest konsekwentny gdy cytuje dwie wypowiedzi rolników: "...myśmy nie głosowali za emeryturami." i "Jak był konsultacje nikt mi nie powiedział ile konkretnie będę płacił".

Nie jest prawdą, że projekt Ustawy o emeryturach dla rolników został przez społeczeństwo jednoznacznie przychylnie przyjęty. Władze nie wzięły jednak pod uwagę głosów krytyki. Starano się tłumić te głosy i nie dopuszczać aby dostały się one do wiadomości opinii publicznej.

16 maja 1977 r. 22 wybitnych działaczy ruchu ludowego, członków Klubu Seniorów wystosowało memoriał do władz Z.S.L. na ręce sekretarza Romana Malinowskiego podnoszący szereg wad ustawy, znacznie dyskryminujących rolników w porównaniu do emerytur przyznawanych w gospodarce uspołecznionej. Autorzy protestują przeciwko nadmiernemu eksploatowaniu wsi oraz stale postępującej pogoeryzacji rolnictwa, powodującej znaczne straty społeczne. Wkrótce memoriał podpisują dalsi znani działacze ruchu ludowego. Sprawa dla P.Z.P.R. staje się kłopotliwa, do akcji przystępują więc funkcjonariusze zgłajszachtowanego Z.S.L., usiłując wyrzucić presję na autorów memoriału i zmusić ich do wycofania podpisów. Bezskutecznie.

Z krytycznym memoriałem w sprawie Ustawy wystąpił wybitny działacz ruchu ludowego, były z-ca komendanta B.Ch. w poznańskim, a po wojnie Sekretarz Generalny "Wici" Michał Jagła. Autor memoriału nie poprzestał na krytycznym ustosunkowaniu się do polityki władz P.R.L. w stosunku do wsi i ustawy o emeryturach dla rolników ale przedstawił w 15 punktach program naprawy sytuacji rolnictwa. Były i inne protesty. Władze nie wzięły ich pod uwagę.

W sprawie tej wypowiedział się krytycznie również Episkopat Polski, przed i po uchwaleniu Ustawy. Ostatnio, po odbywającej się w dniach 8 i 9 marca w Warszawie 162 Konferencji Plenarnej Episkopatu Polski pod przewodnictwem Ks. Pr. msa, Kardynała Stefana Wyszyńskiego w opublikowanym komunikacie stwierdzono że wieś polska była zawsze wielką siłą moralną i patriotyczną Narodu. "Była też żywicielką całego Narodu. Do władzy państwowej należy stworzenie takich warunków, aby pracujący na roli obywatele czuli się bezpiecznie u siebie, swój warsztat pracy cenili, a owocami pracy służyli Narodowi." I dalej mówiąc o młodym pokoleniu: "aby nie porzucało nierozważnie tego dziedzictwa, które wypracowały pokolenia ojców".

Trzeba aby pracujący na roli czuli się bezpiecznie - to znaczy aby nie zagrożało im stale widmo kolektywizacji. Trzeba aby rolnicy swój warsztat cenili to znaczy, że owoce ich pracy muszą być oceniane sprawiedliwie, a ich

trud poszanowany. W naszym przekonaniu Ustawa o emeryturach/ Str.9. wyraźnie dyskryminuje rolników w stosunku do innych warstw społeczeństwa. Celem jej jest nie tyle zabezpieczenie na starość bytu materialnego rolnika co maksymalne wyeksploatowanie go a następnie przejęcie przez państwo jego ziemi, co w niedługiej perspektywie w myśl założeń doktrynerów grupy rządzącej, zapatrzonych we wzory radzieckie doprowadzić powinno do pełnej kolektywizacji wsi.

"Ziemia powinna rodzić jak najwięcej. Kłopoty z żywnością, zwłaszcza z mięsem odczuwamy wszyscy" stwierdza Marian Szuc z "Gazety Południowej". Stwierdzenie to jest oczywiste, ale równocześnie stanowi tylko propagandowy slogan w omawianym artykule. Aby ziemia rodziła trzeba rolnictwu stworzyć odpowiednie warunki. Tymczasem od 50 lat doktrynerska polityka zmierzająca do kolektywizacji wsi pomimo, że dała negatywne, namacalne rezultaty z uporem dalej jest kontynuowana, zmieniają się tylko formy jej realizacji.

Aby ziemia rodziła jaknajwięcej trzeba aby w sprawach rolnictwa znaczący, gospodarski głos mieli ludzie na co dzień z nią związani i ich polityczne przedstawicielstwo traktowane jako równorzędna i pełnoprawna Partia Polityczna a nie mająca wiele do powiedzenia partia podporządkowana jaką jest Z.S.L. pomyślane jako przybudówka P.Z.P.R. na wsi.

I jeszcze jeden komentarz. Kłopoty z zaopatrzeniem odczuwa całe społeczeństwo. Nie odczuwa ich jednak wyobcowana od narodu nieliczna grupa uprzywilejowanych przedstawicieli absolutnej władzy i ich najbliżsi - nowa arystokracja i burżuazja - dla nich są specjalne sklepy, kantyny, kasyna, bufety i inne udogodnienia.

Do wyżej poruszonych zagadnień wrócić będziemy w następnych numerach naszego pisma./Opr. na podstawie "Gospodarza" Nr. 3 i 4 oraz "Opinii" Nr 5 i 6/.

Michał Oracz

=====

Swoista etyka i obyczaje żołnierzy zawodowych L.W.P.

=====

W wydawnictwie M.O.N. z 1973 r. wydana została broszura p.t. "Zasady etyki - obyczaje żołnierzy zawodowych L.W.P."

Praca ta jest inteligentnie napisanym zlepkiem sloganów propagandowych, a także zasad postępowania żołnierzy, w którym usiłowano zmieścić to wszystko co w polskiej tradycji wojskowej jest chlubne z tym czego z tą tradycją pogodzić się nie da. Zadaniem takiej konstrukcji zasad etyki i obyczajów żołnierzy zawodowych L.W.P. jest wpojenie w żołnierza i społeczeństwo przekonania, że wojsko dzisiejsze opiera się na najchlubniejszych tradycjach historycznych wojska polskiego. Takie stawianie sprawy ma za zadanie wpoić w społeczeństwo i żołnierza przekonanie, że L.W.P. jest bliskie narodowi polskiemu i jest obrońcą tegoż narodu.

Równocześnie do tych chlubnych tradycji usiłuje się dopasować tradycje i zasady etyki wynikające z rzeczywistych i propagandowych potrzeb i wymogów reżimu. Już jednak na początku broszury anonimowi autorzy stwierdzają jasno: Jako żołnierska wspólnota stanowimy uzbrojoną część narodu, jego zbrojne ramię, spełniające wolę politycznego kierownictwa - Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej - świadomie i z pełnym oddaniem podporządkowane władzy ludowej". Jak z cytatu wynika L.W.P. spełnia wolę nie Rządu, nie Sejmu a P.Z.P.R. Jest więc to siła będąca w ręku partii, która od lat uzurpuje sobie prawo do autorytatywnego kierowania losami kraju i przywłaszcza sobie przywilej nieomyślności. Nie jest to więc wojsko, którego zadaniem jest obrona interesów narodu a jedynie jego części, tej mniejszości, która przy pomocy rozbudowanego aparatu policyjnego/aparatu ucisku/samowładnie i autokratycznie rządzi naszym krajem nie licząc się z opinią i potrzebami społeczeństwa.

Przykłady spełniania przez L.W.P. woli politycznego kierownictwa P.Z.P.R. mieliśmy już w przeszłości np. w Poznaniu w czerwcu 1956 r., lub w grudniu 1970 r. - kiedy to wojsko użyte zostało, przeciwko klasie robotniczej. Takim nie przynoszącym Polakom chwały przykładem był udział L.W.P. w inwazji na Czechosłowację w 1968 r.. Żołnierz polski, na którego sztandarach wypisane jest hasło "za naszą i waszą wolność" wziął udział w inwazji na bratni kraj, którego naród chciał myśleć i urządzać się we własnym kraju po swojemu, zgodnie z zasadami niepodległości, oraz prawami człowieka i obywatela.

nie jest naszym zamiarem polemizowanie ze wszystkimi poruszonymi w tej broszurce zagadnieniami, gdyż wymagało by to bardzo obszernego potraktowania tematu. Pragniemy poruszyć jeszcze jedno zagadnienie, które stanowi namacalny dowód jak w P.R.L. realizuje się w praktyce, teoretycznie zagwarantowane obywatelom równość praw i tolerancję religijną.

Dla nikogo nie jest tajemnicą, że przytkaczającą większość społeczeństwa polskiego to katolicy. Są w naszym kraju także wyznawcy innych religii.

Na stronie 101 omawianej broszury znajdujemy następujące stwierdzenie: "Żołnierz zawodowy odznacza się życiową dojrzałością, wysokim poziomem moralnym, zaangażowaniem ideowym i społecznym, naukowym światopoglądem /t zn. oczywiście materialistycznym - przyp. red./...."

I dalej omawiając małżeństwo żołnierza zawodowego L.W.P.

"Dla trwałości przyszłej rodziny ważna jest zgodność postaw ideowych i światopoglądowych współmałżonków."

I dalej... "kadra zawodowa wyznaje światopogląd materialistyczny i w tym duchu wychowuje swoje dzieci..." W dalszym ciągu na stronie 109 autorzy, omawiając uroczystości rodzinne jak ślub, chrzciny czy pogrzeb stwierdzają: "...gdy w roli gospodarza występuje żołnierz zawodowy, nadaje on uroczystości charakter i formę zgodną z własnymi poglądami i dobrymi obyczajami. W takich przypadkach

posiadać świadomość, że występuje również w roli rzecznika światockiego obywatela i socjalistycznej kultury."

W końcu na stronie 128 autorzy konkludują: "Nie może być sprzeczności między wyznawanym poglądem materialistycznym i zasadami etycznymi armii socjalistycznej, które żołnierz zawodowy ma obowiązek manifestować i bronić, a jego postawą wobec obyczajów wyznaniowych".

Na tym kończymy cytaty. Są one tak jasno i jednoznacznie sformułowane, że nie pozostawiają marginesu na wątpliwości i nie wymagają szerszego komentarza. Z powyższego wynika niezbicie, że do zawodowego korpusu oficerskiego, podoficerskiego a także stworzonego niedawno korpusu chorążych dostęp mogą mieć jedynie ludzie o określonych poglądach ideologicznych i wyznający światopogląd materialistyczny, marksistowski, wyznający ideologię P.Z.P.R., a najlepiej jej członkowie. Także żony tej kadry poddane są temu kryterium. Wychowanie dzieci w duchu materialistycznym jest już logiczną konsekwencją tego stanu rzeczy.

Obywatele, którzy nim odpowiadają tym kryterium nie mogą wchodzić w skład kadry zawodowej L.W.P.

Broszura ta jest więc jaskrawym dokumentem systemu rządów monopartyjnych w P.R.L. a także nietolerancji wyznaniowej i segregacji oraz nierówności obywateli zależnie od ich poglądów. W świetle jej sformułowań należy zdać sobie sprawę jaką wartość mają głoszone ostatnio przez władze P.R.L. slogany o demokracji socjalistycznej.

Krzysztof Halicki

=====

Spotkanie Ministra K.Kąkola z pracownikami i studentami U.J.

=====

Dostarczono nam do Redakcji materiał sprawozdawczy ze spotkania Ministra do spraw Wyznań K.Kąkola z pracownikami i studentami Uniwersytetu Jagiellońskiego. Odkryło się ono w dniu 15 marca br w Auli Uniwersytetu z udziałem około 300 uczestników. Z uwagi na interesującą treść publikujemy go z małymi skótkami, wynikającymi z ograniczonych rozmiarów naszego pisma.

Tematem blisko 3,5 godzinnego spotkania była polityka wyznaniowa w P.R.L. Minister potraktował temat lekko, używał określeń niekonwencjonalnych, dowcipnie aluzyjnych i pseudodemaskatorskich. Prowadziło to do zasugerowania słuchaczom charakteru spotkania oraz wynikającej z prelekcji dyskusji.

Spotkanie otworzył I Sekretarz K.U.P.Z.P.R. U.J. prof. Buchała. Po krótkim powitaniu studentów oraz delegacji K.U.P.Z.P.R. Akademii Medycznej oraz K.W. P.Z.P.R. w Tarnowie przekazał mikrofon Ministrowi, który stwierdził, że jeszcze w bufecie, przed wejściem do Auli powiedział "towarzyszom" i innym osobom, iż jeśli zostanie powitany oklaskami przez uczestników spotkania /tak było/to

znaczy, że spotkanie zostało przygotowane przez organizację partyjną. Stwierdzi, że pytania, które postawione mu zostaną w dyskusji były wcześniej przygotowane to uzna, że organizacja partyjna na U.J. dobrze pracuje.

Na wstępie Minister podał do wiadomości, że pierwszą część spotkania należy traktować jako informacyjną, w której poda fakty dotyczące polityki wyznaniowej P.R.L., drugą stanowić ma dyskusja. Oczekuje pytań i co więcej uczestnicy spotkania winni się ustosunkować krytycznie do tego co powiedział, co robi jako minister i co zrobiono w tym zakresie w ciągu 50-lecia P.R.L..

A oto w skrócie najważniejsze tezy z prelekcji Ministra K. Rakola.

W naszej prasie informacje o polityce wyznaniowej są bardzo skromne, inaczej niż się to dzieje w świecie. Prasa zagraniczna dużo miejsca poświęca problemom kontaktów: Kościół Rzymsko Katolicki a Rząd. Kościół Rzymsko Katolicki stoi na innej pozycji niż partia komunistyczna w P.R.L. i stąd ograniczenie możliwości publikowania poglądów przez Kościół.

Jesteśmy uczestnikami procesu, który dzieje się na naszych oczach. Jeszcze nie zrobiliśmy trzech kroków w przód a już myślimy o jedenastym i dwunastym. Komunikat Episkopatu stwierdza, że wszystko jest dobrze gdy mówi Gierek i ludzie z góry, ale wykonawstwo polityki wyznaniowej w terenie ma już inny wyraz. My formułujemy takie same zarzuty. Gdy rozmawialiśmy z hierarchami to ich wypowiedzi są patriotyczne i.t.d., ale np jeśli chodzi o Duszpasterstwo Akademickie to już nasza satysfakcja jest mniejsza. Przecież dyscyplina w kościele jest wysoka, a tu proszę - takie swanole. W medycynie istnieje zasada "nie szkodzić pacjentowi" i nie chodzi o strzelanie w armaty do wróbla. Nie chcemy szkodzić poprzez niewłaściwe interpretacje, ale tak nie trzeba, wstrzymać się należy od spekulacji.

W okresie pobytu Cartera w Warszawie Edward Gierek spotkał się wielokrotnie z dziennikarzami ale na konferencję dotyczącą spraw wyznań przybyło 5 razy więcej dziennikarzy niż na wszystkie poprzednie. Zagałkiem wówczas dyskusję, że u nas polityka wyznaniowa oparta jest na Konstytucji. Padło wtedy pytanie dziennikarza, jak to jest, że Konstytucja się nie zmienia a zmienia się polityka wyznaniowa. Wyjaśnieniem, że kształt polityki może się zmieniać. Po 1952 r. dokonano przegrupowań w tej sprawie. Na Zachodzie od wieków był rozdział kościoła od państwa, więc i u nas się wreszcie dokonał.

Wątku d/s wyznań nie interesują sprawy wewnętrzne kościelne - tj typ parafii, język liturgiczny i.t.p., ale interesuje nas kościół jakoś i jakoś bezpieczna. Jego interpretacja czy próby interpretacji znaków czasu i.t.p. To nas interesuje. Tym bardziej, że jest różnica w stwierdzeniu Soboru, że kościół stworzył się na świat a kościół otworzył się dla świata. Ale narazie na palcach można policzyć hierarchów, którzy "kładą się" w zwantery polityczne. Od VI Plenum w 1970 r. czynnikiem determinującym władzę jest normalizacja.

Gdy objąłem kierownictwo Urzędu w 1974 r. znalazłem w naszych archiwach projekty mające prowadzić donormalizacji dużo wcześniej niż się to stało w 1970. Wg tych projektów Kościół powinien afirmować sojusz ze Związkiem Radzieckim - miało to być motto dokumentu. Hierarchia miała upowaszczać tą postawę wśród wierzących i zakładało się, że jeżeli Kościół dysponuje wpływem wychowawczym to będzie go używał do kształtowania obywatelskich postaw, a nie tylko walcząc z patologią społeczną.

Wiele spraw głoszonych przez Kościół jest nie do przyjęcia przez państwo, np stwierdzenie że prawo cywilne przestaje obowiązywać jeżeli jest w konflikcie z prawem boskim. 25.1.1976 r. stwierdziliśmy, że nadszedł dla Kościoła czas aby pogodzić się z rzeczywistością jaka jest i zacząć kształtowanie postaw od środka. Inna postawa prowadzi do anarchii szkodliwej dla Państwa i Kościoła. Np K.I.K. warszawski serio dyskutuje na temat czy socjalizm ma wartość czy nie. I jeśli się trzeba pogodzić z tą dyskusją, to oważem, ale o wartości dyskutować trzeba. K.I.K. Kraków lepiej się spisuje. Uważamy, że jeśli socjalizm traktuje się jak dopust, za stan przejściowy - to i postawy wierzących będą kształtowane przez aluzje a nie na stałe.

Inny problem: granice diecezji. Sprawa budownictwa sakralnego nie budzi wątpliwości, jest to zasada nie kwestionowana. Ale jest spór - ile, gdzie, kiedy, w jakim czasie i zakresie. A racje obu stron są trudne do pogodzenia. Ale dziś są trudniejsze niż dawniej, gdy głoszono, że dla losów Polski ważniejsze jest wybudowanie jednego kościoła niż kolosów przemysłowych. To jawnie urągające rzeczywistości.

Kościół chce rywalizacji ideologicznej, światopoglądowej, pluralizmu, wyłącznych praw do katechetyzacji i wychowania.

Generalnie integracja narodu wobec zadań to metoda i przesłanka rozwoju. Wewnątrz tego programu obywatele wierzący mogą się zmieścić. Kościół powinien to przyjąć i ocenić jako jedyną drogę i chodzi o to aby swymi metodami wsparć nasze działania.

Polityka wyznaniowa dawniej była pasywna/stawiała tamy dla spraw nie podobających się/- obecnie jest aktywnie wspierająca. Przyjmuje ona do wiadomości istnienie religii w kraju i to, że jej istnienie będzie trwało. Również Kościół coraz realniej patrzy na swą rzeczywistość. Np problem dekrystianizacji kraju na podstawie prac ks. Piwowarczyka.

O wypadkach w roku 1958 w Nowej Hucie Minister wyraził się kpiąco, stwierdzając, że wtedy sprawę załatwiono naskórkowo.

Kościół sobą a marksiści sobą, ale dwie strony przejmują egzystencję. My też mamy swoich mocodawców i tym mówiono w Berlinie w 1976 r na konferencji

Partii Komunistycznej dotyczącej jednoczenia wszystkich sił wokół sprawy pokoju. I jeśli Kościół solidaryzuje się z tym to jest o czym "gadać".

Nie denerwujemy się już kazaniem czy słowem, ale patrzy się na człowieka. Kiedyś reakcje były spontaniczne i odruchowe, dziś możemy się temu spokojnie przyglądać.

Dysydenci polityczni pragną podwiązać Kościół do organizacji niepokojów i w ten sposób oni doskonale wiedzą i rozumieją swą sekciarskość. Już zrezygnowali z robotników, jeszcze nie rezygnują ze studentów. Dalej mówca wspominał o sprawach Pyjasa, Brożyny i o głodówce u św. Marcina, mówiąc, że chodziło o to by skryć się za placami kościoła, zasnuć zasłonę dymną. Dalej padła informacja o Michniku i jego książce "Kościół, Lewica, dialog" w której posuwa się do takich pochlebstw względem Kościoła, że aż Stefan Kisielewski z "Tygodnika Powszechnego" wytyka błędy, po ojcowsku prostując, że nieomylność biskupa nie dotyczy każdej kwestii.

Dyskusja.

=====

Pyta Jacek Rakowiecki z I roku Teatrolologii U.J.: 1/czy jeśli państwo zyska większe środki nacisku to zmieni się polityka wobec Kościoła? 2/czy tolerancja Kościoła polega na akceptowaniu przez niego polityki marksistowskiej, jak widać to na przykładzie sfałszowanych "Kazań Świętokrzyskich"? 3/o książce Michnika mam inne zdanie, ale aby o niej dyskutować trzeba aby wszyscy ją przeczytali, a to wymaga opublikowania jej w całości.

4/morderstwo Brożyny to nie jedyny wypadek śmierci, ale były też wypadki podobne.

Odpowiedz. Wewnątrz Kościoła były siły wykorzystujące sytuację i próbowały odegrać się. Sytuacja podobna jak na Węgrzech z kardynałem Mindszenty. Zdanie Prymasa jest więcej znaczące dla sytuacji Kościoła niż opinia kolegi Rakowieckiego. Sprawa tolerancji nie budzi wątpliwości, ale jeśli spotykamy czasem hasła np na okolicznościowych ołtarzach "ateista to przestępca" lub t.p. to trudno to tolerować. Jeśli np baptysta, który na konferencji prasowej z Carterem zabrakł głosu to jeszcze dzisiaj dostaje listy z pogrózkami śmierci, że się odważył podnieść głos na kościół katolicki - i to jest tolerancja? Jako zwolennik materializmu dialektycznego a nie detektywistycznego twierdzę: czemu Kościół z powodu sfałszowania "Kazań" nie robi awantury? Książka Michnika - pogląd o czytaniu ciaskawy, tak, ale de gustibus. Rozmowa z władzą a nie przeszkadzanie - to droga rozwiązywania problemów, a nie na drodze politycznego awanturnictwa. Sprawa Brożyny...widocznie kolega Rakowiecki wie lepiej - podtrzymuję.

Pyta Piotr Kosibowicz-student filozofii i religioznawstwa U.J.: Jak daleko pójdą ustępstwa dotyczące transmisji mszy przez radio? Jeżeli założyć, że religia to opium - to opium też leczy. Gdy będą petycje w tej sprawie to czy Rząd ustąpi?

Odpowiedz. Drogi towarzyszu jestem profesorem nie od religii ale od prawa pracy. Ale trzeba odróżnić, że co innego polityka partii wobec własnych czło-

nków, a co innego władza państwowa. Dawniej byłem działaczem TKKS, ale teraz ze względu na pełniony urząd nie mogę i muszę dbać i muszę dbać o dobrą informację Kościoła o TKKS. Modny jest eurokomunizm. Dialog jest niedoktrynalny sens życia..... tonie my. My rozmawiamy z Kościołem o formach wspólnej pracy nad socjalizmem, kompromis polega na rezygnacji z problemów, które nas różnią. Radio - nie powinno być propagandy wiary ani ateizmu w mass-mediach. / 4.12. 1977 r. ukazał się list Episkopatu o ładzie w ojczyźnie - że środki masowego przekazu oddane zostały panseksualizmowi i pornografii. Ale Lew Starowicz, czołowy działacz K.I.K. np przed > tysiącami słuchaczy we Wrocławiu powiedział im co i jak i chociaż jest starszym panem opowiada się przeciw listowi/. Powiem Sekretarzowi Episkopatu, że przecież Wajda też robi "gołe" filmy, np "Ziemia Obiecana" - sceną na koniku, a potem mł w "Gościu Niedzielnym" pisze o ochronie widza przed pornografią. A więc?

W N.R.U.D. jest transmisja nabożeństw a socjalizm jak wicie ostrzejszy w sformułowaniach jak u nas. Węgry też transmitują - a jak już coś robią to solidnie i socjalizm nie cierpi. U nas nie wykluczam, ale napór wcale nie jest tak wielki. Księża np są przeciw bo twierdzą, że zrywa się wtedy więź parafialna i łąci się kontakt z kapłanem.

Kościół nie chce nauczania religii w szkołach. Punkty katechetyczne są dobre to wymaga jakiegoś wysiłku od uczęszczających, owoc zakazany smakuje lepiej, np w atmosferze na poły konspiracji. Ja rozumiem, że on mnie zaatakował za oportunizm i że za dużo jest tych ustępstw z naszej strony.

Pyta student filozofii/nie przedstawił się/: Czuję się chrześcijaninem ze względu na swą kulturę i jest to nie do negacji nawet przez marksizm. Doskonale znam przebieg takich spotkań ale zdecydowałem się na postawienie pytań. Oburzony jestem na pańskie sformułowania, precyzyjne i demagogiczne. Reprezentuje pan socjalizm - ale o jakim socjalizmie jest mowa: teoretycznym czy praktycznym. Np Rewolucja Socjalistyczna w Związku Radzieckim pochłonęła 50 milionów ofiar, a ostatnio - jak podaje Sołżenicyn oblicza się ofiary na ok. 66 milionów. A może reprezentuje pan socjalizm teoretyczny, ale czy dla pana socjalizm jest odpowiednikiem tego co u nas? Czy np S.B., organ podtrzymujący władzę nie jest odpowiednikiem na wschodzie K.G.B. a w czasie okupacji u nas gestapo...../przerwa w dyskusji-wielki ryk przez włączone głośniki, Minister cały poczerwieniał ze zdenerwowania i rospryskując ślinę krzyczał/ Odpowiedź: ..odbieram panu głos.....o Sołżenicynie mi tu będzie...nie sądzę abyśmy mogli dalej ze sobą rozmawiać....takich rozmówców zrzucą się ze schodów.....milicję przyrównywać do gestapo.....czy symbolem polityki policyjnej....zależy od tego co przynosi niesławę....ale np 15 lat temu więcej ani jednego pytania byście nie zadali i na tym właśnie polega postęp polityczny socjalizmu.

Pyta doc. Pilch-II Sekretarz K.U.F.Z.P.R.: sprawa dotyczy lat 45, gdy trwały przygotowania nad podpisaniem konkordatu, czy teraz czyni się jakieś kroki?

Odpowiedz: Nie nawiążę do przedmówcy bo to ponężej mojej godności.

Pewne kroki dotyczące konkordatu się czyni. Np. Pappe w Watykanie długo reprezentował Polskę nieprawnie. Formułę umowy dwustronnej musi poprzedzić wyjaśnienie wielu spraw. Nam na razie kontakty robocze wystarczą. Konkordat raczej nieprędko. Kontakty te to obiektywna informacja o tym co się dzieje w kraju. Znikł jednostronny obraz stosunków, obecnie około 120 duchownych corocznie wyjeżdża z Polski i pracuje na misjach w krajach III świata oraz wśród Polonii, a przecież na zachodzie straszy widmo pustych kościołów, a u nas socjalizm też nie sprzyja ich napełnianiu.

Pyta Bogusław Sonik - absolwent Wydziału Prawa U.J.: mam przed sobą "tygodnik Powszechny z dnia 12.03.1978 r. - proszę o ustosunkowanie się do pewnych wypowiedzi Prymasa...

Odpowiedz: nie jest to sprawa między mną a Prymasem i nie zamierzam się do tego ustosunkowywać.

Pytanie: w takim razie zapytam własnymi słowami - jak się przedstawia sprawa podwyższenia nakładów prasy katolickiej, zakładania bractw i stowarzyszeń katolickich, możliwość swobodnej cenzury dla prasy katolickiej?

Odpowiedz: Dobrze że nie muszę ustosunkowywać się do cenzury, ale ja pytam: czy cenzura kościelna będzie zniesiona czy nie? Dotyczy to zależnych od kościelnej cenzury wydawnictw katolickich i niezależnych od cenzury wydawnictw katolików i przez to nie akceptowanych przez Kościół. Pracyzyna kontrola istnieje i będzie, cenzura dotycząca wydawnictw kościelnych jest II stopniowa, raz nasza ~~Nakład~~, raz kościelna.

Nakłady - należy patrzeć na nie jako na nośnik kultu, a nie funkcji różnych spraw. Dlatego musi być wypadkowa. Diecezje dostają większe nakłady ale każdy przypadek jest badany osobno.

Pyta Krzysztof Wozniakowski - pracownik Instytutu Filologii Polskiej, działaczkę laicką: czy obserwuje się tradycjonalistyczne wpływy arcybiskupa Lefebvre'a na retencje P.R.L.? Czy dochodzi do napięć na linii aparat państwowy a mniejszości religijne? Czy Kościół zauważa i reaguje na przemiany w ruchu laickim?

Odpowiedz: Lefebvre - nie zakotwiczył się jego idee w Polsce, chociaż ~~zauważa~~ uważał polski kler za konserwatywny, ale teraz się zawiódł. Gdy studenci z RFN zobaczyli w Poznaniu pogrzeb biskupa Baraniaka i peregrynację obrazu to zarządzali spotkaniem ze mną i wyjaśnienie: jak to się dzieje w komunistycznym kraju? Powiedziałem im, że kler jest konserwatywny, ale żaden nie pójdzie na egzorcyzm wypędzania diabła aż do śmierci człowieka - a Wasz biskup Wisburga stoi zato przed sądem.

Mniejszości - problem istnieje ze świadkami Jehowy, bez legalizacji działają tylko w 11 krajach socjalistycznych, wszędzie indziej są zarejestrowani. To nie taki wielki kłopot, przypominają wyznaniowe "Radio Tirana". Bardzo prymitywni Grakokatolicy - element nacjonalizmu ukraińskiego, w wyniku kolaboracji z Niem-

cami nie są tolerowani, a oni też się niezbyt ujawniają. Jest to sprawa zamknięta.

Ruch laicki, nie lubię w ruchu laickim osobistych wrogów Pana Boga, ale ci którzy oceniają sytuację społeczną i tworzą przeciwwagę mają wzięcie. Pyta Jerzy Sonik-były działacz młodzieżowy, odwołując się do zebrań szkoleniowych na których Szydłak /również były działacz Z.M.P./ stwierdził: Episkopat pisze listy, ale to i tak nic nie daje. Pyta o opinię Ministra.

Odpowiedź: W Urzędzie dostają co 5-6 tygodni wystąpienie Episkopatu, ale dokumenty są bardzo gruntowne - na każde takie opracowanie Urząd odpowiada, ale to nie znaczy, że się z treścią godzimy.

Pyta Józef Baran - rzecznik S.K.S., student Akademii Ekonomicznej, katolik: Śledziłem pańską karierę w "Prawie i Życiu" a także później. Uważam, że zrobił ją pan na podstawie antykatolickiej. Chcę przypomnieć panu o oświadczeniu na naradzie dla funkcjonariuszy partyjnych o czym pisała kilka lat temu prasa zachodnią, że pan stwierdził iż Kościół należy zredukować do zakrystii. Mój pogląd i polemika: opozycja a Kościół, jako dysydent uważam, że Kościół ma swe własne cele i je realizuje, one mogą być zbieżne czasem z celami opozycji, czasem z celem państwa. Ale nie należy sprawy tak jednostronnie przedstawiać.

Odpowiedź: towarzyszu... /tu zachęcenie się pytającego/

Józef Baran: towarzyszu uważam, że to słowo się zdemaluowało.

Odpowiedź: ...w pana oczach, ale są ludzie, którzy się tym słowem szczytają. i wracając do odpowiedzi - Czym jest Kościół? lud, duchowieństwo, dysydenci.. 60-80-% wierzących, a pan za kogo mówi? lud mówi pracą, a pan za kogo? wy co dzień posługujecie się paszkwilem....na codzień....tak jak tajny dokument jest zachodnią prowokacją przeciw mojej osobie. Mnie antykatolicyzm nie pasjonował i nie pasjonuje, a kariera polityczna jest zrobiona inaczej. Jeśli katolicyzm rozumie się jako kosmopolityzm i antysocjalizm to jestem przeciw. Inni tak nie uważają a pan niech myśli według woli. To co pan uważa za moje słowa/w cytowanym dokumencie/ to nie moje, to pana zdanie. Radzę przestać być rzecznikiem.

Cisza i stwierdzenie Ministra w stronę stołu prezydyjnego: "zachęćcie dysydenta"...

Sekretarz Rudolf Buchała; .."zachęcam wszystkich do dyskusji..

Pyta Janusz Pierzchała - student IV roku Filologii Polskiej: Nie odpowiedział pan minister czy będzie prawo do zakładania bractw i stowarzyszeń kościelnych co z katolicką organizacją studencką? Uważam że mamy prawo do zawiązania własnej organizacji. Co na to resort?

Odpowiedź: to sprawa ruchu młodzieżowego i innych resortów.

Mówi Rektor Uniwersytetu prof. Mieczysław Hess: Jako gość na tym spotkaniu ale i jako gospodarz, który chce wiedzieć na co się udostępnia sala naszej uczelni, stwierdzam, że nie pozwolimy, aby wrednymi wypowiedziami przeciw nasz

mu państwu i w salach naszej Uczelni socjalistycznej wredni wrogowie szkodzą. Prawem każdego obywatel Sonik tu się znalazł, gdyż nie jest ani naszym studentem ani pracownikiem i nie wiem czy mamy potrzebę go słuchać.

Pyta Liliana Batko - członek założyciel S.K.S.: Co z "Libellą"? czy to że ludzie kościoła dobrze się znają na marksizmie to czy nie K.I.K warszawski ma jednak rację, że prowadzi tę dyskusję?

Odpowiedz: to nie ludzie kościoła tę dyskusję prowadzą i najzajadlej dyskutują. Także nie są najbardziej ci związani, którzy organizowali np głódówkę.

Sytuacja "Libelii" to wynik moich zarządzeń. Sąd określi - i to jeszcze według prawa handlowego z 1935 r. jak rozwiąże się sprawa spółki. A przecież też chodzi o plany inwestycyjne na sumę 113 milionów zł, panowie się biorą za głowy a ja muszę płacić stowarzyszeniu katolickim na ich działalność, a efekt taki, że jest 2,5 miliona nadwyżki wydatków. Weźmy np taką "Wież" - tam jest 38 etetów, powinno być 20, ale nie da się zlikwidować bo byłoby zara awantury. W prasie partyjnej "rozpirzylibyśmy" to natychmiast.

Pyta Student Fizyki U.J.: porozumienie konkordatowe miałoby na celu również wspólne zwalczanie plag społecznych np alkoholizmu. Wydaje mi się, że państwo za mało przeciwdziała alkoholizmowi, więcej się mówi o nikotynizmie.

Odpowiedz: Sprawa nie jest prosta. Doświadczenia są nie tylko nasze. Mamy szczerne ustawy, wzorcowe dla Zachodu, ale to nie daje żadnych efektów, tyle co kot napłakał, a przecież w dużej mierze obyczaj pijacki rozprzestrzenia się przy okazji chrztów, I komunii i.t.d. I tym problemem Kościół powinien się więcej zająć niż wytykać patologie władzy.

Pyta po raz drugi Piotr Kosibowicz: Jak wygląda sprawa Polonii i zakładów misyjnych dla niej? Czy przewiduje się jakieś ustępstwa na rzecz zakładów zamkniętych, aby kler mógł w nich pracować?

Odpowiedz: Z zakonami nie ma problemów. Nasi misjonarze przechodzą przed wyjazdem specjalny kurs, który zawiera elementarne dane dotyczące naszego ustroju i państwowości, dane dotyczące problemów danych państw aby w nich nie zrobić głupstw i nie stracić życia. Ale są oni często przyjmowani jako agenci komunistyczni. Zdaje się, że kolega religioznawca nie czyta prasy, a przecież parę dni temu pisano o przyjęciu w Belwederze zarządu stowarzyszenia katolików "Caritas". Oni właśnie prowadzą przeszło 200 zakładów co stanowi 55% ogółu. Pracuje w nich 6 tysięcy zakonnych osób oraz 15 tysięcy świeckich.

Podsumowuje i Sekretarz K.U.P.Z.P.R. R. Buchała. Cieszę się z tego spotkania bo ujrzałeś S.K.S. jako przedłużanie ramienia K.O.R. to K.O.R. jako przedłużenie zagranicznej reakcji. Można by powiedzieć, proszę im darować bo nie wiedzą co czynią, ale oni wiedzą. A więc darować im ujawnienie rzeczywistego oblicza. Zajadła nienawiść i "filozofia" ujawniła oblicze S.K.S.. Cieszę się z tego sukcesu.

Komentarze pozostawiamy czytelnikom.

Redakcja

O odnowienie Kopca na Sowińcu.

=====

Od 1957 r. mjr w st. sp. Józef Herczeg w imieniu byłych Legionistów i żołnierzy walk niepodległościowych czyni starania o odnowienie Kopca na Sowińcu. Dzięki jego długotrwałym, uporczywym staraniom, Urząd Dzielnicowy Kraków Królowicza powiadomił Go pismem Nr GK-I-8063-11/27, że odbudowa Kopca ujęta jest w planie na rok 1978. Zabezpieczono na ten cel fundusze i wykonany został w czynie społecznym przez pracowników Biura Projektów Cementu i Wapna projekt odnowienia. Po wielu latach bezowocnych starań treść tego pisma mogłaby napaść optymizmem, jednakże w dalszej części pisma Urząd Dzielnicowy stwierdza, że prace przy odnowieniu nie zostały rozpoczęte, ponieważ nie znaleziono wykonawcy robót przy wykonaniu ciągu pieszego na stożek kopca oraz jego odwodnienia. W ten sposób władza zakatwiła pozytywnie wniosek obywatelski ale z t. zw. przyczyn obiektywnych wykręciła się od zakatwienia sprawy.

W tej sytuacji Ruch obrony w Krakowie wspólnie z mjr. J. Herczegiem w porozumieniu ze środowiskiem byłych Legionistów i żołnierzy niepodległościowych w kraju w dniu 21.02. br wystąpił z pismem do Ministra Obrony Narodowej gen. armii Wojciecha Jaruzelskiego o objęcie przez Wojsko Polskie patronatu nad odbudową Kopca, oraz o wykonanie w czynie społecznym dla uczczenia przypadającej w tym roku 60-tej rocznicy odzyskania niepodległości, prac do wykonania, których władze Miasta Krakowa nie znajdują wykonawcy.

W apelu stwierdzono między innymi: "Kopiec ten został usypany wysiłkiem wszystkich warstw społeczeństwa polskiego w ostatnich latach II Rzeczypospolitej. W jego wnętrzu znajdują się prochy z pól bitewnych, gdzie nasi rodacy walczą o niepodległość własną i innych narodów w myśl hasła za naszą i waszą wolność gdzie zginął Kazimierz Pułaski, z pod Saratogi i West Point, gdzie walczył Tadeusz Kościuszko.

Wojsko Polskie w wychowaniu żołnierza mocno nawiązuje do tradycji walk niepodległościowych. Świadczą o tym imiona nadane jego pierwszym wielkim jednostkom: 1 DP im. Tadeusza Kościuszki, 2 DP im. Henryka Dąbrowskiego, 3 DP im. Romualda Traugutta, 4 DP im. Jana Kilińskiego.

W tej sytuacji jesteśmy przekonani, iż Wojsko Polskie nie może być obojętne, że niszczy taki obiekt jak Kopiec na Sowińcu". W apelu tym Ruch Obrony zadeklarował szeroką pomoc w zorganizowaniu społeczeństwa do wykonania prac nie wymagających kwalifikacji. Apel ten otrzymali do wiadomości: Dowódca Warszawskiego Okręgu Wojskowego gen. dyw. W. Oliwa oraz Dowódca Garnizonu Krakowskiego gen. bryg. Z. Kwiatkowski.

Równocześnie wystosowano apel adresowany poprzez Radę Zakładową do załogi Krakowskiego Przedsiębiorstwa Robót Drogowych przy ul. Mogiłskiej 25 o podjęcie wykonania ciągu pieszego na stożek Kopca i jego odwodnienia w czynie społecznym.

Ponieważ odpowiedź na obydwie wymienione apele nie nadosła autorzy ich ponownie zwrócili się pisemnie do wymienionych adresatów w dniu 10.04.1978 r. W piśmie do Ministra Obrony Narodowej stwierdzono, że praktyka uników ze strony władz Miasta Krakowa w sprawie odnowienia Kopca na Sowińcu trwa już od 1957 r. a obiekt ten coraz bardziej niszczeje. I dalej "Zwracając się do obywatela Generała mieliśmy na względzie, że Honor Wojska Polskiego nie pozwoli na dopuszczanie do dalszego niszczenia i dewastacji Kopca, który jest symbolicznym kurhanem bojowników wszystkich walk niepodległościowych naszego Narodu." Zdajemy sobie sprawę, że Kopiec ten został nazwany imieniem twórcy Legionów - Józefa Piłsudskiego, co nie w smak jest twórcom dzisiejszej historiografii i propagandy. Faktem jest jednak, że nie kto inny, lecz On był jednym z głównych współtwórców odzyskania niepodległości. Tego nie da się wymazać ani ze świadomości narodu ani historii naszych walk niepodległościowych. Ludzi, którzy historię naszą starają się zamazywać lub fałszować dla własnych doraźnych, propagandowych celów historia już dzisiaj zaczyna rozliczać, a z czasem rozliczy ich do końca i wyda sprawiedliwy wyrok. Historia ma to do siebie, że z biegiem czasu, nawet zafałszowaną powraca do obiektywizmu i wówczas często synowie i wnuki wstydzić się muszą postępów swoich ojców. "Mamy świadomość, że czynniki oficjalne w naszym kraju jako jedną z metod walki z niezależną opozycją stosują jej ignorowanie... Metoda ta nie zda egzaminu, a stanowi jedynie ucieczkę od rzeczywistości."

Na koniec zwróciliśmy się o ponowne rozpatrzenie naszego apelu i znów zadeklarowaliśmy pełną współpracę w odbudowie Kopca.

W ostatnim zdaniu pisma stwierdzono: "Zapewniamy, że dołożymy wszelkich starań możliwych i dostępnych w ramach legalnego obywatelskiego działania aby odbudowę Kopca na Sowińcu doprowadzić do końca".

W piśmie do Rady Zakładowej K.P.R.D. autorzy zwracają uwagę, "że nie udzielenie odpowiedzi na wniosek obywatelski niezgodne jest z Kodeksem Postępowania Administracyjnego, a więc chociaż na małą skalę stanowi łamanie praworządności". I dalej: "Ruch Obrony jako niezależny ruch obywatelski działa środkami legalnymi i jawnymi.....dlatego też nasze pismo do Waszej Załogi kierujemy poprzez Radę Zakładową Związku Zawodowego, która to w myśl statutowych założeń winna być przedstawicielstwem wszystkich pracowników. Dlatego też nie usiłowaliśmy dotychczas dotrzeć bezpośrednio do członków Waszej Załogi.....Rada Wasza nie zdobyła się na odwagę przekazania treści naszego apelu Zakłodze, nie znalazła również wspólnie z Dyrekcją innego honorowego wyjścia ze sprawy. Rada Wasza nie pojęła jeszcze co znaczy wprowadzać w życie zasady demokracji i jak wypełniać obowiązki obywatelskie wobec siebie i społeczeństwa, oraz realizować przysługujące prawa człowieka i obywatela. Nie potrafiliście jeszcze przeskoczyć bariery asykurantstwa i strachu przed ewentualnymi kłopotami w pracy a być może innymi kłopotami."

W ten sposób nie zbuduje się ani socjalizmu ani socjalistycznej demokracji.. Nie ma prawdziwych działaczy bez odwagi cywilnej"...."obawiacie się podjąć sprawę pomnika walk niepodległościowych, gdzie spoczywają symboliczne prochy tych, którzy nie bali się za ojczyznę oddać życie..." "Nakazem moralnym jest wywiązywanie się z ludzkich i obywatelskich obowiązków. Tylko w takiej atmosferze uda nam się budować lepsze jutro. Obowiązkiem każdego obywatela jest szacunek dla tego wszystkiego co składa się na naszą piękną tradycję narodową, naszą kulturę.." "Apelujemy do Was o ponowne przemyślenie sprawy." Odpowiedź na omówione apele i pisma do dnia zamknięcia numeru naszego pisma nie nadeszła.

W tej sytuacji, w związku z organizowaną w Klubie Dziennikarzy "Pod Gruszką" w Krakowie w dniu 27.04.1978 r. publiczną dyskusją na temat rewaloryzacji zabytków Krakowa złożono w sekretariacie Klubu pytania w sprawie odnowienia Kopca na Sowińcu oraz restytuowania Panoramy Racławickiej na terenie Krakowa. Pytania adresowane były na: V-ce Ministra Kultury i Sztuki prof. Wiktora Zina, którego obecność zapowiadała prasa krakowska, V-ce Prezydenta Miasta Krakowa Barbarę Guzik, Dyrektora Wydziału Ochrony Zabytków Urzędu Miasta Jerzego Kosowskiego, Stowarzyszenie Dziennikarzy Polskich Oddział w Krakowie oraz Redakcję "Dziennika Polskiego". Ponadto w sekretariacie Klubu złożone zostały pisma z apelami o pomoc w sprawie odnowienia Kopca adresowane na prof. Karola Estreichera i prof. Wiktora Zina.

Na dyskusji nie byli obecni prof. W. Zin i V-ce Prezydent Barbara Guzik. Liczymy jednak, że pozostawiona dla nich korespondencja zostanie im przesłana przez przez prowadzącego dyskusję rad. Adamczewskiego. Potwierdzenie odbioru omawianej korespondencji przez sekretariat Klubu jest w naszym posiadaniu.

Pytania brzmiały: 1/ Pod koniec ubiegłego roku Urząd Dzielnicowy Kraków Krowdrza poinformował mjr Marcoga że odbudowa Kopca na Sowińcu zaplanowana została w roku 1978. Urząd Dzielnicowy zabezpieczył finanse i dokumentację odnowienia. Na przeszkodzie stoi jednak brak wykonawcy ciągu pieszego na stożku Kopca oraz jego odwodnienia. Czy kompetentne władze Miasta nie mogą polecić podległym sobie wyspecjalizowanemu jednostkom podjęcie wykonania tych prac. Czy pracy tej nie mogło by w czynie społecznym, dla uczczenia 60-tej rocznicy odzyskania niepodległości wykonać wojsko?

2/ W roku 1956 zapadła decyzja o restrytuowaniu Panoramy Racławickiej we Wrocławiu. W tym celu na początku lat 60-tych oddano na ten cel specjalnie zaprojektowaną i wybudowaną rotundę. Równocześnie przeprowadzono pod kierunkiem prof. Szymborskiego z Krakowa odpowiednie prace konserwatorskie. "Słowo Polskie" z dnia 10-11 listopada 1974 r. podało wiadomość, że "Panorama Racławicka" będzie w Krakowie i w związku z tym zbudowana we Wrocławiu Rotunda przekazana została na ekspozycję obrazującą dzieje walk o polskość i wyzwolenie ziem

nad Odrą i Nysą Żużycką, a także na ekspozycję dzieł sztuki. Jak aktualnie wygląda i jak dalece jest zaawansowana sprawa ekspozycji Panoramy Racławickiej na terenie Krakowa?

Skoro we Wrocławiu została na ten cel wybudowana specjalna rotunda, czyz nie lepiej było umieścić w niej "Panoramę", która w ten sposób mogła być udostępniona już conajmniej od kilku lat do zwiedzania społeczeństwu, a także turystom zagranicznym.

W dyskusji niestety nie mógł uczestniczyć nikt z naszego grona, gdyż nie udało nam się otrzymać zaproszeń. W dyskusji nie padła odpowiedź na nasze pytania. Liczymy jednak na pisemną odpowiedź.

Ponieważ dotychczas postawa władz nie rokuje szybkiego i pomyślnego załatwienia poruszanej przez nas sprawy, jesteśmy zmuszeni odwołać się do poparcia opinii społecznej w formie indywidualnych i zbiorowych wniosków obywatelskich. Temu celowi miały służyć wyżej wspomniane listy zaadresowane na prof. W. Zin i prof. K. Mstraichara.

Równocześnie Ruch Obrony z podobnymi listami zwrócił się do prof. Jerzego Szablowskiego, doc. Józefa Lepiarczyka i gen w st. sp. Franciszka Skibińskiego, który właśnie spod kopców Kościuszki i Piłsudskiego wyruszył w dniu 1 września 1939 r. na swoją pierwszą bitwę tej kampanii, pod Wysoką i na Górze Ludwiki.

Akcję naszą będziemy kontynuować. O jej przebiegu informować będziemy na łamach naszego pisma. Liczymy, że z pomocą nacisku opinii publicznej i ludzi znanych i cenionych w społeczeństwie doprowadzimy ją do pomyślnego końca. Spodziewamy się poparcia Polonii Zgrahicznej, która została poinformowana o naszym przedsięwzięciu. Liczymy również na Wasze czenne poparcie drodzy czytelnicy,

Krzysztof Gąsiorowski Stanisław Janik- Palczewski

=====

Kto odpowiada za Obecny kryzys
społeczno gospodarczy.

Coraz częściej słyszy się i czyta w środkach masowego przekazu apele o wydłuższą pracę, lepszą organizację, poprawę stosunków pracy i. t. p. Są to tak zwane apele do ludzkich sumień, z których wynika, że cechą podstawową Polaka jest lenistwo, zamykanie do bałaganu, nieuczciwość. W ten to sposób ekipa rządząca chce wmówić nam, że za obecny kryzys społeczno gospodarczy odpowiedzialność ponosi społeczeństwo, a nie ekipa sprawująca władzę.

+++++

Postawą na dzisiaj określasz swoje miejsce w przyszłej Polsce.

+++++

Rozpatrzmy problem odpowiedzialności w skali różnych instytucji np. rodziny, zakładu pracy i państwa. Czy za tzw. życie ponad stan, wzajemny brak zaufania i szacunku, kłótnie i bijatyki, życie w zakłamaniu itp. W podstawowej komórce społecznej jaką jest rodzina mogą odpowiadać dzieci, a nie ich rodzice. Czy jeżeli w zakładzie pracy jest bałagan, marnotrawstwo, niewłaściwe stosunki międzyludzkie, niewykorzystanie kwalifikacji pracowników, a decyzje podejmowane są nie w oparciu o rachunek ekonomiczny itp., to czy odpowiedzialni za to są pracownicy a nie ~~właściwe~~ nieudolne kierownictwo zakładu pracy.

Jeżeli zadłużenie Polski za granicą ciągle wzrasta, jeżeli prowadzi się gospodarkę rabunkową, a wyzysk robotników jest większy niż przed wojną, jeżeli wartość pieniądza ciągle spada, a w kraju zapanował powszechny kryzys gospodarczy i społeczny, nie mówiąc już nawet o łamaniu przez organa władzy państwowej praw zagwarantowanych przez Konstytucję, to czy odpowiedzialność za to ponosi społeczeństwo, czy ekipa rządząca!

Zamiast zastanawiać się nad przyczynami niepowodzeń i przyznawać się do własnych błędów i nieudolności najłatwiej jest zwinąć winę na dzieci /takie się już urodziły/, na pracowników / z takimi ludźmi nic nie można osiągnąć /, na społeczeństwo /, banda nierobów i złodziei i jak my mamy takimi rządzić/, co zresztą jest możliwe tylko w przypadku monopolu władzy.

Dopóki nie zostaną stworzone warunki potrzebne do umożliwienia rozwoju społeczno-gospodarczego, wszelkie apele o wydajniejszą pracę, lepszą organizację, poprawę stosunków pracy będą tylko frazesami.

Ekipa rządząca zapomniała, że warunkiem trwałości społeczeństwa i jego dobrego funkcjonowania jest wzajemny pozytywny ~~jezu~~ stosunek jego członków, i że rozwój społeczno-gospodarczy może być zapewniony tylko w przypadku dobrej atmosfery tj. tolerancji i wzajemnego zaufania oraz sprawiedliwego i obiektywnego traktowania wszystkich członków społeczeństwa.

Tymczasem ekipa rządząca stara się jak może, żeby skłócić poszczególne grupy społeczne ze sobą. Całe szczęście, że społeczeństwo polskie nie daje się na to nabrać, gdyż wie, że wszystkie grupy są jednakowo ważne i robotnicy, i chłopi i inteligencja. Bez jakiegokolwiek z tych grup nie byłoby państwa.

Jeżeli konflikty istnieją, to tylko między tymi, co są u władzy a pozostałymi członkami społeczeństwa.

Niechęć ta i konflikty wynikają min.:

- z braku tolerancji,
- z niesprawiedliwego traktowania poszczególnych członków społeczeństwa /dla tych co posłuszni jest wszystko; mięso, mieszkania, samochody, lepsza posada pomimo braku kwalifikacji itp., natomiast dla tych, co osmielają się mieć własne zdanie, są rewizje, przesłuchania, usunięcia z posady itp. /
- z braku zaufania do władzy, a jak można ufać władzy po październiku, marcu, grudniu i czerwcu. Jak można ufać, skoro na codzień jesteście faszerowani obietnicami i słowami bez pokrycia, skoro nieustannie jesteście oszukiwani. W końcu jak można ufać, skoro jesteście ubezwłasnowolnieni poprzez istnienie cenzury i brak podstawowych swobód obywatelskich!

Ekipa rządząca zapomniała również, że władza winna spełniać rolę służebną w stosunku do osób, nad którymi tę władzę sprawuje.

Władza jest przecież dla społeczeństwa, a nie społeczeństwo dla władzy. W przypadku niewywiązywania się z tej roli winna być możliwość wyboru innej władzy. Przy systemie jednopartyjnym i nieomal dożywotnio obsadzonych stanowiskach, ekipa rządząca nie jest zmuszona do pełnienia tej roli.

Również zapomniane zostało, że władza może być sprawowana poprzez akceptację, czyli przekonanie, a nie tylko poprzez przymus i dla niektórych /zwłaszcza organów tejże władzy / poprzez stwarzanie sytuacji nęcającej.

Władza sprawowana przez przekonanie jest formą władzy najcenniejszą, gdyż tylko ludzie naprawdę wolni i akceptujący władzę przez siebie wybraną mogą poświęcać wszystkie swoje siły i umiejętności, a tym samym wydajnie pracować.

Jedyną możliwością wyjścia z obecnego kryzysu społeczno-gospodarczego jest wprowadzenie ustroju wielopartyjnego. Każda z partii winna być partią konkurencyjną i posiadać własny program rozwoju społeczno-gospodarczego.

Najważniejszym jest zdobycie zaufania społeczeństwa. Zaufanie to można byłoby odbudować poprzez rzetelną analizę obecnego stanu i podanie do ~~publikacji~~ publicznej wiadomości, publiczna dyskusja nad alternatywnymi modelami rozwoju społeczno-gospodarczego, zniesienie cenzury, zabezpieczenie społeczeństwu możliwości wyboru władz, spośród partii, która zdobyłaby największe zaufanie.

Romana Kahl-Stachniewicz

Rada Państwa odpowiada na oświadczenie Ruchu Obrony

W dniu 29.03.1978r. Ruch Obrony Praw Człowieka i Obywatela w Krakowie wysłał do Rady Państwa oświadczenie w sprawie wkroczenia funkcjonariuszy SB do Punktu Konsultacyjnego Informacyjnego w Krakowie w dniu 21.03.1978r.

Na podstawie nakazu prokuratorskiego dokonano przeszukania lokalu oraz rewizji osobistej przebywających tam uczestników Ruchu Obrony: Stefana Tadeusza Drepińskiego, Krzysztofa Gąsiorowskiego i Bernarda Kolesnika. Wszystkich w/w przewieziono następnie do Komendy Wojewódzkiej SB, przy ul. 10 Stycznia i przetrzymano przez kilka godzin. Funkcjonariusze SB dokonali konfiskaty 3-go nr-u pisma "Gospodarz", broszurę "Katyń", klepsydrę powiadamiającą o mszy za duszę śp. Marszałka J. Piłsudskiego, która odprawiona została w dniu 19.03.1978r w Katedrze Wawelskiej oraz szereg druków Internacional Amnesty i notatki osobiste.

W oświadczeniu stwierdzono min. "Wyrażamy zdziwienie i zaniepokojenie, że Rada Państwa toleruje powtarzające się na terenie całej Polski tego rodzaju poczynania władz, sprzeczne z Konstytucją oraz aktem końcowym Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy, podpisanym w Helsinkach."

Z ogromną satysfakcją zawiadamiamy, że pocztą na adres Punktu Konsultacyjnego przyszło zawiadomienie z Kancelarii Rady Państwa, datowane 15.04.78r powiadamiające, że omawiane wyżej oświadczenie zostało przesłane do Gabinetu Prokuratora Generalnego PRL w W-wie, skąd należy oczekiwać odpowiedzi.

Fakt ten napawa optymizmem, że może wreszcie praworządność będzie przestrzegana w PRL.
Oczekujemy odpowiedzi z Prokuratury Generalnej.

Redakcja

=====

Nowe pismo niezależnego ruchu studenckiego

- Krakowski S.K.S. wydał pierwszy nr pisma Pt. "SYGNAŁ".
Pismo redagują: Danuta Satwin, Tadeusz Kensy i Lesław Maleszka.
- Z "Sygnału" nr 1 przedrukujemy kronikę wydarzeń S.K.S. w Krakowie za m-c kwiecień.
- 13.04. XVIII Konferencja Sprawozdawczo-programowa Samorządu DS "Zaczek". Studenci współpracujący z SKS-em zgłosili poprawki do uchwały, dotyczące pracy ideologiczno-wychowawczej oraz działalności "Alma-Radio". Uchwała końcowa nie została podjęta ze względu na brak Quorum wśród mandatariuszy. Po zakończeniu obrad wywiązała się spontaniczna dyskusja na tematy światopoglądowe i działalności opozycji w PRL.
- 13.04. W sekretariacie Rektora Akademii Rolniczej złożono petycję / wraz z 6-ma rezolucjami / w sprawie ~~relegowania~~ ^{relegowania} w tej Uczelni studenta V roku Ziemowita Pochitonowa ~~z tytułu~~ ^{z tytułu} członka S.K.S. Petycję podpisało oraz wyraziło swe poparcie w rezolucjach łącznie 616 studentów.
- 13.04. S.B. przeprowadziła rewizje w mieszkaniach: studenta WSP Mariusza Nowaka oraz absolwentki UJ Krystyny Kwiatkowskiej-Sroga, współpracujących z SKS-em.
- 13.04. W późnych godzinach wieczornych nieznani osobnicy pobili współdziałającego z SKS-em studenta UJ Andrzeja Mietkowskiego. Trzy dni wcześniej SB przeprowadziło w jego mieszkaniu rewizję. W sprawie tej 17.04 wydał oświadczenie Komitet Samoobrony Społecznej "KOR". W ramach działalności Towarzystwa Kursów Naukowych odbył się wykład wybitnego polskiego ekonomisty prof. Edwarda Lipińskiego, członka K.S.S. " KOR ".

Na lotnisku Okęcie w W-wie MO zatrzymała historyka Adama Michnika, który w dniu następnym miał wygłosić w Krakowie kolejny wykład z cyklu " Historia polityczna PRL "

Michnik został zwolniony po upływie 48 godzin.

- 18.04. Przed Kolegium d/s wykroczeń przy Prezydencie Miasta Krakowa odbyły się rozprawy rewizyjne przeciwko działaczom SKS-u: B. Sonikowi /zaocznie, za udostępnienie mieszkania w celu nielegalnego zgromadzenia/ oraz J. Ruszarowi, J. Meissnerowi, L. Maleszce i L. Batko /„za zakłócanie spokoju publicznego" w trakcie interwencji funkcjonariuszy MO /. Kolegium zatwierdziło wszystkie wyroki I instancji na łączną sumę 12.650 zł. Na rozprawę przybyło około 70-ciu studentów. Podobnie jak w trakcie rozpraw I instancji funkcjonariusze SB filmowali obserwatorów. Dodatkową represję stanowiło utrudnienie wstępu do budynku Urzędu Miasta oraz na salę rozpraw.
- 19.04. Krakowska SB przeprowadziła 3 rewizje w mieszkaniach: L. Batko, L. Maleszki, B. Sonika. Osoby te zostały przewiezione do Komendy SB, gdzie próbowano je przesłuchiwać. Ponadto zatrzymanych przesłuchiwano: R. Wojciechowskiego z Warszawy /współpracownika KSS, KOR/12 osób z pośród krakowskich studentów, w tym J. Rakowieckiego, E. Kulik, D. Sotwin, J. Barana, A. Krajewską oraz J. Meissnera i Leszka Batko. Cztery osoby przebywały przez kilka godzin w celach komisariatów MO.
- 20.04. Do Rektora AR udała się delegacja około 25 osób/studentów/ pragnących zabrać głos w związku z relegacją Z. Pochitonowa. Delegacja powyższa nie została przyjęta przez Rektora, w imieniu którego jeden z pracowników odczytał oświadczenie podtrzymujące poprzednią decyzję. Na uwagę zasługuje szczególnie ton wrogości dla całego narodu niemieckiego, charakterystyczny dla pisma Rektora. W sprawie Z. Pochitonowa wypowiedziała się uprzednio redakcja liberalnego pisma studenckiego "Liberales Forum", wychodzącego w Kolonii, która skrytykowała decyzję Rektora AR.
- 20.04. SB próbowała poddać przesłuchaniu rzecznika SKS Ewę Kulik, studentkę UJ.
- 21.04. Na wniosek 1/3 mandatariuszy wznowiono i dokończono XVIII Konferencję Sprawozdawczo-programową Samorządu Studenckiego DS "Zaczek". Przyjęto rezolucję, do której wprowadzono min. następujące poprawki:

- w zakresie dyskusji światopoglądowych i ideologicznych należy organizować dyskusje z ludźmi reprezentującymi szeroki wachlarz poglądów społecznych w naszym kraju, mającymi na celu dobre PRL- dotyczy to w szczególności działalności Klubu "Publicum".
- Utworzyć radę programową Alma-Radio w skład, której wchodzić będą przedstawiciele Rady Samorządu DS UJ, przedstawiciel rektoratu, kierownik Alma-Radio.

Odrzucono wniosek o dekoceptowanie nowych studentów do Komisji Wyborczej, powołanej przez Radę Samorządu.

24.04. MO przesłuchiwała Andrzeja Mietkowskiego w sprawie pobicia go przez nieznanych sprawców. Przesłuchiwanie dotyczyło również działalności Mietkowskiego w niezależnym ruchu studenckim.

25.04. MO przesłuchiwała studentkę UJ Annę Podgórczyk, współpracującą z SKS-em.

27.04. W ramach działalności T.K.N. prof. Jerzy Jedlicki wygłosił odczyt połączony z dyskusją pt. "Antynomie koncepcji wolności w myśli liberalnej XIX i XX w.

28.04. W ramach działalności T.K.N. Tomasz Burek wygłosił trzeci wykład z cyklu "Historia literatury polskiej minionego 30-lecia. W ciągu drugiej połowy m-ca władze wydziałowe UJ przeprowadziły liczne "rozmowy wyjaśniające" ze studentami współpracującymi z SKS-em. Najwięcej /12/ rozmów przeprowadzono w Instytucie Filologii Polskiej /przeważnie uczestniczył w nich dziekan Rusek /.

Zrzeszenie Studentów i Absolwentów Polskich w Wielkiej Brytanii nawiązało współpracę z Krakowskim SKS-em. Zrzeszenie zobowiązało się w możliwie najkrótszym terminie przekazać SKS-owi w Krakowie książki znajdujące się na ^{Regach} ~~listach~~ wymienione w oświadczeniu z 21.XI.1977r.

=====

Udział w czynach społecznych - podstawa do otrzymania świadczeń

Otrzymaliśmy informację z Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Kielcach, że każdy student tej Uczelni zaopatrzony został w "Książkę czynów społecznych" /egzemplarz udostępniono nam do wglądu/.

W książce tej wpisywane i potwierdzane mają być wszystkie funkcje społeczne jakie student pełnił oraz udział w czynach społecznych.

Ma ona stanowić całościowy rejestr czynnej postawy społecznej studenta, oczywiście w organizacjach i działaniach uznanych i miłych rządzącej monopartii.

W książce tej znajduje się adnotacja, z której wynika, iż ilość wypełnionych w niej rubryk będzie miała zasadniczy wpływ przy przyznawaniu świadczeń studenckich przez Uczelnię, a także wycieczek zagranicznych itp. przez SZSP.

Pomijając biurokratyczny charakter tej innowacji stwierdzić należy jej charakter niewykonawczy. Praca społeczna winna być bezinteresowna, gdyż tylko wówczas ma ona charakter pracy społecznej. W innym przypadku jest zaskługiowaniem się, celem czerpania korzyści materialnych. W ten sposób w formie dokumentu wprowadza się rejestrację czynów - "czynowników społecznych". Już nie będzie chodziło o wykonanie pracy pożytecznej dla środowiska, ale o uzyskanie wpisu w książeczce, aby uzyskać dobra materialne, za wykonanie pracy społecznej, czy pełnienie funkcji.

I tak zdeprecjonowane już w opinii społecznej czyny społeczne, nabierają fermy biurokratycznej karykatury. A swoją drogą ciekawe kto taką książkę wymyślił? i czy wykonał ją w czynie społecznym, czy też wziął za to pieniądze z funduszu prac zleconych.

Krzysztof Gąsiorowski